Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 4 | Poznań, 16 lutego 1947 | ROK III

Przedwiosenne rozmyślania i zajęcia

Reforma rolna, odebrawszy ziemię większym właścicielom, a oddawszy ją w ręce chłopa, wzmogła jego odpowiedzialność wobec historii za osiągnięcia w produkcji rolnej. Chłop odpowiada teraz w zupełności za wyżywienie społeczeństwa. Większa odpowiedzialność — większa troska. Toteż musi on obecnie robić większy użytek *nie tylko z mięśni, ale również i z mózgu.* Musi więcej rozmyślać i zastanawiać się nad jak najlepszymi sposobami wykonania prac — niż poprzednio. Musi więcej *planowo gospodarować.* Odruchowość niszczy niepotrzebnie dużo energii ludzkiej i czasu i zasobów materialnych bez żadnej społecznej rekompensaty.

Niedługo nadciągnie wiosna, a z nią szereg zgryzot i kłopotów zwłaszcza po wojnie, która zwichnęła wszelką równowagę, która życie rolnikowi wcale nie ułatwiła, lecz przeciwnie. Nożyce cen raczej się rozwarły. O nabycie różnych towarów przemysłowych — mimo wszystko ze strony czynników rządowych — nie łatwo. Szczególnie w trudnych warunkach znajduje się chłop na Ziemiach Odzyskanych, a to z braku dostatecznego inwentarza pociągowego i różnych innych braków.

Ponieważ warunki gospodarowania są obecnie trudniejsze niż przed wojną, dlatego musi chłop dołożyć wszelkich starań, *aby każda para rąk, każdy koń czy wół, każda maszyna czy narzędzie rolnicze były z wiosną jak najlepiej wyzyskane,* aby nie zmarnowano ani garstki nasienia, ani trochę nawozów naturalnych a zwłaszcza sztucznych. Chłop — jak wódz — musi się przygotować wszechstronnie do stoczenia i wygrania batalii wiosennej na podstawie gruntownie przemyślanego planu. Do tego służyć mu winny miesiące zimowe. Przede wszystkim winien przemyśleć *plan obsiewów wiosennych:* obliczyć zapotrzebowanie *nasion, nawozów* itp. Nie tylko obmyślić, ale postarać się o nie zawczasu, a nie dopiero w ostatniej chwili, gdy trzeba już wyjeżdżać w pole. Takie postępowanie jest w najwyższym stopniu nieracjonalne, a dziś — karygodne, bo połączone z marnotrawstwem czasu i pracy tak ludzkiej jak i sprzężajnej. A nadto każdy spóźniony dzień wyjazdu w pole połączony jest ze znaczną obniżką plonu. Takim przestępstwem społecznym jest również nie przygotowanie sobie w okresie zimy potrzebnych do prac wiosennych *narzędzi i maszyn rolniczych.* Ileż razy można obserwować na wsi zjawisko, że z wiosną gromadzą się przed kuźnią wiejskiego kowala pługi, kultywatory i inne narzędzia, które nie powinny wyczekiwać na zmilowanie się zawalonego pracą kowala, lecz pracować w tym czasie w polu. Wszelkie naprawy narzędzi winien uskutecznić rolnik w okresie zimy, kiedy i rolnik i kowal mają więcej czasu. Statystyki wykazują, że największych zamawiań maszyn i narzędzi we fabrykach czy w spółdzielniach dokonuje wieś na wiosnę dopiero, co nie świadczy dobrze o planowości gospodarowania, podobnie jak *dokonywanie omłotów,* gdy siewnik czeka. Omłoty winny być wykonane w zimie, a ziarno na parę tygodni przed siewami wyczyszczone i przysposobione do siewu. *Nie gospodarstwo winno rządzić gospodarzem, lecz przeciwnie.*

W swych przedwiosennych rozmyślaniach winien gospodarz przemyśleć również preliminarz zapotrzebowania pracy tak ludzkiej jak i sprzężajnej. Wybitny brak sprzężaju w wielu okolicach naszego kraju zmusić winien rolnika do posługiwania się krowami jako inwentarzem pociągowym. Trzeba krowy przyuczyć do pracy, trzeba się postarać o uprząż itp. a to wszystko przed okresem wiosennym. Brak rąk do pracy należy częściowo usuwać już to przez większe zmechanizowanie pracy (użycie maszyn) już to przez *pomoc sąsiedzką,* ale wszystko trzeba poprzednio obmyślić i postarać się o to, co potrzeba.

Szczupłość inwentarza pociągowego winna skłonić rolnika np. do wywiezienia obornika, przeznaczonego np. pod ziemniaki *jeszcze w zimie* i złożenia go w kupie ubitej i przykrytej ziemią na skraju danego pola. Rozwiezienie go następnie i rozrzucenie po polu będzie połączone z mniejszym obciążeniem sprzężaju niż w wypadku wywożenia go z gnojowni dopiero z wiosną, gdy konie potrzebne są do orki.

Troska o przeżywienie inwentarza żywego do wiosny, do nowej paszy, troska o wyżywienie rodziny itp. każe gospodarzowi badać *zapasy* oraz — czy przypadkiem nie ulegają one niszczeniu. W tym celu badać on winien *kopce z burakami i ziemniakami,* czy przypadkiem nie gniją, zbadać czy myszy nie niszczą nam zapasów, czy żuk grochowy nie wierci w ziarnie grochu, a wołek zbożowy nie robi tego samego

z ziarnem zbóż, czy cebula np. jest dostatecznie na spichrzu przykryta, czy temperatura w piwnicy nie jest za wysoka czy za niska i dlatego szkodliwa dla okopowych, czy okryto kopce należycie itp.

Konieczność posiadania potrzebnej z wiosną rozsady każe rolnikowi nie tylko postarać się o dobre nasienie, ale także o wyreparowanie okien, zrobienie nowych itp. tak, aby założyć można było inspekty pod siew pierwszych wczesnych nowalii, jak: sałata, rzodkiewka, kapusta, ogórki, pomidory itp.

Troska o *owoc* każe mu wkroczyć do sadu w zimie i skontrolować, czy zające nie obgryzają kory, czy nornice nie robią dziur pod drzewkami itp. Wytworzenie warstwy lodowej dookoła drzew opóźni ich kwitnienie i uchroni przed stratami wskutek spóźnionych przymrozków. Wycięcie gałęzi suchych, oskrobanie kory, bielenie itd., wszystkie te zabiegi winny być dokonane w okresie przedwiosennym.

Wiele jest jeszcze zajęć, których wykonanie w okresie przedwiosennym ułatwi i przyspieszy wykonanie prac wiosennych, jak np. staranie o oziminy w okresie przedwiosennym, o łąki i pastwiska, o pszczoły, o wylęgi gęsi itp. Jednym z najważniejszych warunków ułatwiających pracę będzie jednak *planowość działania*, która winna zastąpić wszelką *odruchowość*, tak bardzo utrudniającą wykonanie wszystkiego we właściwym czasie.

Dr. inż. Jan Sondel

Nieco o kwalifikacji ziemiopłodów

Zaopatrzenie gospodarstw w doborowe ziarno siewne jest jednym z zasadniczych warunków podniesienia wytwórczości rolniczej. Aby cel ten osięgnąć posługujemy się kwalifikacją zwaną także uznawaniem. Innymi słowy stwierdzenie wartości siewnej materiału mającego być użytym do siewu jest istotą kwalifikacji. Jednym z celów kwalifikacji jest poza wyżej wymienionym zabezpieczenie interesów hodowcy przez ochronę jego praw, jak również zabezpieczenie interesu nabywcy przez gwarancję wytwórcy, że dostawa jest rzetelna i akuratna o wiadomym stopniu odsiewu.

Aby zorientować ogół rolników o zasadach kwalifikacji podajemy szereg danych wyjętych z przepisów i relugaminu kwalifikowania opracowanych przez Sekcję Centralną do Spraw Nasiennictwa w r. 1938. Kwalifikowanie polega na sprawdzeniu pochodzenia materiału siewnego, zbadaniu plantacji obsianych pod względem czystości gatunkowej i odmianowej, zdrowotności, izolacji, pielęgnowania i stanu ogólnego. Przy nasionach poddanych kwalifikacji należy wydać ocenę na podstawie analizy, do której należy zbadanie czystości gatunkowej i odmianowej, siły kiełkowania, stanu doczyszczenia, wagi hl., koloru, zdrowotności, zapachu itp.

Przy sadzeniakach ziemniaczanych, cebulach, korzeniach i kłączach należy uwzględnić przy uznawaniu poza zdrowotnością, czystością odmianową o ile możności jeszcze stan przechowania, zdrowotności, czystości odmianowej itp.

Wnioski o zakwalifikowanie wypisuje się na specjalnych blankietach do tego przeznaczonych, które rozsyła Biuro Gospodarstwa Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Dowody pochodzenia materiału siewnego, które dołącza się do wniosku stwierdzają nazwę odmiany, stopień odsiewu, ciągłość kwalifikowania, miejsce wyprodukowania i ilość nabytego materiału. Jako dowody służą: zaświadczenie hodowcy, listy przewozowe lub rachunki, zaś dla elit zaświadczenie hodowcy. Zgłaszane do kwalifikacji rośliny winny być oddalone od tego samego gatunku celem uniknięcia skrzyżowania, pomieszania lub zakażenia chorobami. Na izolację przestrzenną trzeba przede wszystkim kłaść dużą wagę przy roślinach obcopylnych. Regulamin kwalifikowania materiału siewnego przewiduje odległości, które muszą być zachowane, aby nie spowodować zmniejszenia wartości użytkowej materiału siewnego.

Wymagana odległość dla roślin obcopylnych jest oczywiście znacznie większą niż dla roślin samopylnych. Największa odległość wymagana jest dla buraków różnego typu, jak np. buraki pastewne Eckendorfskie żółte i Eckendorfskie czerwone lub buraki pastewne i cukrowe. Odległość ta winna wynosić 1000 metrów. Oddalenia o 400 metrów wymagane są dla odmian np. żyta, rzepaku, maku, koniczyny, lucerny i szeregu innych. Między odmianami traw wymagana jest odległość wynosząca 100 metrów, zaś odmiany prosa, lnu, łubinu żółtego winny być od siebie oddalone o 50 m. Dla odmian roślin samopylnych, gdzie właściwie chodzi o to, aby na polu nie nastąpiło zmieszanie snopków, wymagana jest odległość wynosząca 2 m. Do tych gatunków należą: pszenica, jęczmień, owsy, grochy, łubin wysokolistny i biały.

Odległości wyżej podane mogą ulec zmniejszeniu o ile na linii izolacji znajdują się zwarte drzewostany albo zabudowania. Wszelkie plantacje odmian ziemniaków porażonych w 10% ostrymi chorobami wirusowymi muszą być oddalone przynajmniej o 100 metrów od kwalifikowanych plantacji odmian zdrowych. Pomiędzy odmianami różnymi zgłoszonymi do kwalifikacji wystarczy jeden pusty rządek jako przedziałka, którą można obsadzić burakami, marchwią itp. Inspekcja plantacji polega na szeregu czynności, które poniżej wymienia się — należy: przejrzeć akta czy dane przytoczone we wniosku o zakwalifikowanie są zgodne,

zbadać przepisaną izolację,

stwierdzić autentyczność odmiany, wzgl. gatunku,

zbadać czy nie zachodzi domieszka obcych odmian lub gatunków,

zbadać czy nie występują chwasty, zwłaszcza szkodliwe,

zbadać stan zdrowotności,

zbadać czy plantacja jest utrzymana w należytym stanie pod względem uprawy i pielęgnacji,

stwierdzić w jakim stopniu zachodzi wylegnięcie, wymoknięcie lub wyprzenie,

stwierdzić jaki jest stan ogólny plantacji, tj. przeciętny wzrost, wykształcenie, rozkrzewienie, wyrównanie roślin.

Inspekcja plantacji nasiennych w okresie wzrostu jest pierwszą częścią kwalifikowania nasion. Jeżeli wynik tego badania wypadnie dodatnio, następuje tymczasowe zakwalifikowanie na pniu. Po dokonaniu omłotów przystępuje się na podstawie próby nasion nadesłanej do Stacji Oceny Nasion do badania wartości siewnej. Badania te obejmują stwierdzenie czystości, zanieczyszczeń, energii i siły kiełkowania, rodzaju i stopnia porażenia chorobami, ciężaru 1000 ziarn, stopnia wykształcenia, dostosowania, wilgotności, zapachu, koloru, połysku. Zebrawszy te wszystkie dane i stwierdziwszy, że odpowiadają one wymaganym normom, otrzymuje się ostateczne świadectwo zakwalifikowania, względnie następuje dyskwalifikacja. Kwalifikowanie ziemniaków odbywa się na podstawie jednej lub dwóch inspekcji na pniu oraz inspekcji po sprzęcie i przebraniu. Inspekcje na pniu są podstawą do zakwalifikowania. Inspekcja po sprzęcie, przed wojną stale praktykowana, obecnie ze względu na brak personelu ze względów technicznych jest nie do przeprowadzenia. Jest ona jednak niezmiernie ważna, gdyż celem jej jest wykonanie oceny jakości sadzeniaków już przygotowanych do handlu wzgl. do sadzenia we własnym gospodarstwie.

Pierwszą inspekcję plantacji ziemniaczanych przeprowadza się w okresie rozwoju krzów, w której choroby wirusowe wyraźnie się uwydatniają. Wysokość krzów wynosi

wtedy około 25 cm. Przed inspekcją należy usunąć krzaki chore, niedorozwinięte, obce oraz chwasty. Drugą inspekcję plantacji ziemniaczanych przeprowadza się w okresie tworzenia się kłębów w 2—4 tygodni po pierwszej inspekcji. W tym okresie uwydatniają się prócz ostrych chorób wirusowych, także choroby grzybne i bakteryjne. Oprócz badania nadziemnych części roślin, trzeba także badać, czy kłęby są wolne od chorób. O ile między pierwszą a drugą inspekcją ukazały się ponownie nowe chore krze i chwasty, należy je koniecznie przed drugą inspekcją usunąć.

Inspekcję kłębów przeprowadza się zasadniczo na wiosnę. Ziemniaki zakwalifikowane na pniu muszą być przebrane przed inspekcją. Przebranie polega na odrzuceniu kłębów ewtl. znajdujących się obcych odmian, kłębów bardzo drobnych, kłębów uszkodzonych, zdeformowanych, wrzecionowatych i porażonych ospowatością i silną formą parcha zwykłego oraz zgnilizną. Trzeba do tego dążyć, aby zakwalifikowane sadzeniaki ziemniaczane oddane do handlu były suche, czyste, zdrowe, nieuszkodzone i typowe.

Należy się spodziewać, że na wiosnę br. wystąpią zespoły gospodarskie z wnioskami o zakwalifikowanie płodów rolnych, dlatego koniecznym jest, aby rolnicy, którzy dotychczas nie siewali nasion wysoko uszlachetnionych, zapoznali się z przepisami kwalifikacji, by wiedzieli, na czym ta praca polega i stosowali się do wymagań od pierwszej chwili oddania ziarna ziemi.

Racjonalny tucz trzody chlewnej

Podobnie jak dla wszystkich zwierząt domowych układa się normy odpasowe, trzeba również i dla trzody chlewnej ułożyć preliminarz paszy, przy czym uwzględnić należy kierunek wychowu trzody — na opas lub do dalszej hodowli. Przy normowaniu paszy dla trzody chlewnej przeznaczonej do dalszej hodowli, należy brać pod uwagę takie pasze, przez które osiąga się dobrą kondycję i zdrowotność zwierzęcia dbając przy tym, aby nie dopuścić do zatuczenia. Celem zaś opasu świń jest, aby osiągnąć w jak najkrótszym czasie żądaną wagę. Układając więc dawki pasz dla tuczników, musimy wybierać takie pasze, które dają jak największy przyrost dzienny przy możliwie najniższych kosztach produkcji. Zadanie to może być rozwiązane jedynie przez racjonalne układanie norm paszy, uwzględniając wszystkie składniki pokarmowe potrzebne do należytego rozwoju zwierzęcia.

Utarło się błędne mniemanie, że do opasu nadają się wszystkie sztuki, jest to jednak poważny błąd. Zapewne, że przy selekcji prosiąt przeznaczonych na tucz nie będziemy stawiali takich wymagań, jak przy wyborze prosiąt do dalszej hodowli. Prosięta słabe, rachityczne i zreumatyzmowane, nie osiągną nigdy należytego rozwoju. Przyrosty będą powolniejsze, tym samym tucz wypadnie drożej aniżeli u sztuk normalnie rozwiniętych. Z tego wynika, że prosięta słabe, rachityczne lub też chore na przewlekle choroby przewodu pokarmowego. należy zabijać jeszcze przy maciorze. Lepiej jest, jeżeli od maciory odsadzimy 6 prosiąt dobrze odchowanych, niż 10 i wszystkie słabe. Aby mieć pewność, że prosięta będą dobrze się opasać, należy trzymać je przy maciorze przynajmniej 8 a jeszcze lepiej 10 tygodni. Prosięta ssące powinny być dokarmiane w osobnym kojcu.

Dokarmianie prosiąt powinno się zacząć już w 4-tym tygodniu najpierw podsuszonym ziarnem jęczmienia, a po 6-tym tygodniu, gęstą papką, składającą się z nie dużej ilości dobrze ugniecionych, parowanych ziemniaków i mieszanki pasz treściwych, licząc początkowo na każde prosię 150 g ziemniaków parowanych i 100—150 g mieszanki pasz treściwych. Dawkę tę zwiększamy tak, aby w dniu odsadzenia każde prosię otrzymało dziennie 300—400 g parowanych ziemniaków i 200—250 g mieszanki treściwej.

Mieszanka pasz treściwych powinna składać się z:

I	lub	II
70% śrutu jęczmiennego		60% śrutu jęczmiennego
10% siemienia lnianego		20% śrutu owsianego
10% otrąb pszennych		10% makuchu lnianego
10% mączki mięsnej		wzgl. 20% mączki mięsnej
		10% mączki rybiej

Do dziennej dawki należy dodać na każde prosię 10 do 15 g kredy szlamowanej poza tym należy dawać w osobnym korytku mleko odtłuszczone świeże lub kwaśne. Według tej normy żywione prosięta dochodzą w wieku 10-ciu tygodni do przeciętnej wagi 20 kg i dają gwarancję dobrych rezultatów w późniejszym tuczu.

Rozróżniamy cztery rodzaje tuczu: mięsny czyli boczkowy, tłusto-mięsny, mięsno-słoninowy i słoninowy. Przy prowadzeniu tuczu trzody chlewnej należy brać pod uwagę rynek zbytu i produkować taki towar, który znajdzie chętnych nabywców po możliwie najwyższych cenach. Należy zaznaczyć, że nie każda rasa świń nadaje się na wszystkie kierunki tuczu.

Do tuczu tłusto-mięsnego nadają się świnie ras wcześnie dojrzewających, jak: Biała Ostroucha, Średnia Biała Angielska oraz rasa mniej w woj. poznańskim spotykana — Gołębska. Rasa Wielka Biała Angielska pod względem użytkowym nadaje się najlepiej do produkcji boczków (bekonów), przy późniejszym zaś opasie daje doskonały towar mięsno-słoninowy. Słonina jest wyraźnie oddzielona od mięsa, a mięso nie jest poprzerastane tłuszczem. Również rasa ta nadaje się w starszym wieku na opas słoninowy, przy tym słonina jest pierwszorzędnej jakości: twarda, jędrna i topliwa. Poza rasą Wielką Białą Angielską spośród ras spotykanych u nas na opas słoninowy nadają się świnie rasy Polskie Ostrouche, Długouche, hodowane przeważnie w województwach wschodnich, świnie Uszlachetnione Krajowe Zwisłouche oraz krzyżówki tych ras z rasą Wielką Białą Angielską.

Tucz wczesny tłusto-mięsny zaczynamy prowadzić od chwili odsadzenia prosiąt. Żywienie polegać musi na dostarczeniu pasz bogatych w białko, węglowodany, sole mineralne oraz witaminy koniecznie potrzebne dla szybko rosnących organizmów. Paszę należy normować w zależności od wieku i wagi. Wybór odpowiednich pasz przy tuczu tłusto-mięsnym jest rzeczą bardzo ważną, gdyż chodzi nam o uzyskanie w najkrótszym czasie możliwie największych przyrostów przy jak najmniejszych kosztach. Podstawowymi paszami przy tego rodzaju tuczu są: ziemniaki i śruty zbożowe, a ponieważ pasze te zawierają małe ilości białka strawnego musimy uzupełnić je mączkami mięsnymi czy rybimi, bądź mlekiem chudym. Dla orientacji poniżej podajemy dawki pasz z dodatkiem mleka chudego na dzień i sztukę oraz bez mleka.

Dawki pasz z dodatkiem mleka chudego.

Przy wadze sztuk kg	Śruta jęczmienna kg	Otręby żytnie lub pszenne kg	Mączka mięsna g	Kreda szlamowana g	Ziemniaki kg	Mleko chude ltr	Wyznaczona pasza zawiera: jedn. karm.	białka strawnego	wartości skrobiowej	suchej masy	białka strawnego w jedn. karm.
20—30	0.500	0.200	75	15	1	1	1,2	120	0,8	1,05	100
30—40	0.500	0.250	100	20	2	$1\frac{1}{2}$	1,6	172	1,1	1,30	120
40—50	0.650	0.250	150	20	3	2	2,1	205	1,4	1,80	102
50—60	0.800	0.200	200	20	$3\frac{1}{2}$	2	2,5	235	1,6	2,10	94
60—70	1.000	0.200	200	20	4	2	2,8	251	1,8	2,40	90
70—80	1.000	0.200	200	20	4	$2\frac{1}{2}$	2,9	270	1,9	2,50	93
80—90	1.300	0.200	200	20	4	$2\frac{1}{2}$	3,2	285	2,0	2,76	90
90—110	1.500	0.300	200	20	5	2	3,6	300	2,5	3,20	83
110—120	1.700	0.300	—	20	6	2	3,7	262	2,6	3,45	83

Dawki pasz bez dodatku mleka chudego.

Przy wadze sztuk kg	Śruta jęczmienna kg	Otręby żytnie lub pszenne kg	Mączka mięsna g	Kuch lniany g	Ziemniaki kg	Kreda szlamowana g	Wyznaczona pasza zawiera jedn. karm.	białka strawnego	wartości skrobiowej	suchej masy	białka strawnego w jedn. karm.
20—30	0 500	0.200	150	100	1	15	1,2	140	0,836	1,06	120
30—40	0.500	0.250	150	150	2	20	1,6	185	0,960	1,24	124
40—50	0 650	0.250	200	150	3	20	2,0	190	1,000	1,[illegible]5	95
50—60	0.800	0.200	200	150	3½	20	2,3	210	1,100	2,05	90
60—80	1.000	0.200	200	200	4	20	2,6	235	1,8	2,30	90
80—90	1.250	0.200	250	200	4½	20	3,0	275	2,1	2,78	90
90—110	1.300	0 250	250	200	5	20	3,3	300	2,3	3,00	90
110—120	1.500	0.300	250	100	6	20	3,5	300	2,3	3,10	86

Przy racjonalnym żywieniu należy pamiętać, aby tuczniki w czasie przerwy między jednym a drugim odpasem miały dużo spokoju, do chlewów nie powinno się wprowadzać w tym czasie obcych ludzi, ani też psów, które niepokoją tuczniki.

Punktualność w odpasach ma duże znaczenie w przyrostach wagowych. Ogólnie przyjęto trzech-razowy odpas i to w godzinach:

6.00— 7.00 odpas i wyrzucanie mierzwy,
8 00— 8.15 pojenie,
11.30—12.00 odpas południowy,
14.00 pojenie,
18.00—18.30 odpas wieczorny.

W okresie letnim godziny odpasów mogą się nieco zmienić. Godzin odpasu raz ustalonych należy bezwzględnie przestrzegać.

Aby zapobiec przerwom w opasie, spowodowanym przez różne choroby przewodu pokarmowego, należy pamiętać o czystości koryt. Koryta przed każdym odpasem powinny być czyszczone z resztek niewyjedzonej paszy. Resztki bowiem kwaśnieją i one są często przyczyną biegunek, powodujących przerwę w tuczu.

Ponieważ normujemy paszę według żywej wagi tucznika, ważenie trzody w okresie trwania całego tuczu jest konieczne. Przez ważenie tuczników rolnik orientuje się, czy dawki pasz są wystarczające, czy wszystkie sztuki jednakowo przybierają na wadze i czy tucz opłaca się.

W większych chlewniach porównanie i zestawienie przyrostów żywej wagi od sztuk pochodzących od różnych macior i knurów da hodowcy możność przekonania się, po których rodzicach tuczniki dają lepsze przyrosty i hodowca usunie maciorę z hodowli, której potomstwo źle się tuczy. Ważenie tuczników powinno odbywać się w okresach 10-cio dniowych. Aby ważenie było celowe, trzeba prowadzić ścisłe zapiski wagi, a tuczniki powinny być numerowane (tatuowane).

Wł. Tomsio

Ważne znaczenie różnego przyrządzania pasz dla zwierząt w zimie

(Patrz nr 3-ci — dokończenie)

Obecnie, gdy mamy taką trudność po wojnie z nabyciem maszyn, potrzebnych do sporządzenia paszy, można od biedy zastąpić narzędzia (niektóre) tym, co jest u nas w gospodarstwie. A więc kosa zastąpić nam może sieczkarnię ręczną, płuczkę do okopowych jakieś koryto napełnione wodą, w którym płuczemy okopowe z błota kociubą drewnianą, — rozdrabniacze okopowych — może zastąpić ręczny siekacz albo zwykła żelazna łopata, którą posiekamy okopowe w korycie. Nie od rzeczy będzie zwrócić tu uwagę, że w zasadzie duże korzeniaste okopowe, jak: buraki, marchew, rzepa ściernianka itp. byle były czyste — wcale nie trzeba rozdrabniać, lecz dawać zwierzętom w całości, z wyjątkiem trzodzie chlewnej, dla której trzeba je drobno posiekać. Ale gdy są drobne, zwierzęta chciwie je jedząc, — łatwo mogą się udławić, — dlatego należy je krajać na kawałki grubości 1,5 cm, a dla chlewni około 0,8 cm, przy czym zawsze tylko tyle na raz przygotować, ile zwierzęta mogą zjeść, bowiem pocięte szybko się psują, czernieją, tracą sok. Korzeniaste skarmia się z sieczką, plewą, skoncentrowanymi paszami, które dodaje się przed samym zadawaniem tych okopowych.

Także parnik może od biedy zastąpić nam kocioł lany, nad którym umieszcza się szczelnie drewnianą beczkę, np. ze sieczką, czy ziemniakami, które zamierzamy uparować. Beczka w dnie ma otwory, by para z podgrzewanego kotła wchodziła do beczki przykrytej z wierzchu szczelnie pokrywą. Rolę kotła — może również spełnić stara duża bańka do mleka, wmurowana w piec tak, by płomień ogrzewał dno i boki jej do ¼ jej wysokości. W szyjkę bańki przylutowana rurka wprowadza parę do beczki drewnianej, w której na 15—20 cm od jej dna — wstawia się kratę, na którą kładzie się sieczkę itp. Z boku kadzi koło dna robi się 2 otwory: jeden do przenikania rurą pary z bańki, a drugi, zakryty kołkiem, do odprowadzenia wody powstałej przy ochładzaniu się pary. Bańkę do wierzchu nalewa się wodą i przykrywa szczelnie pokrywą z gumową obręczką. Również i kadź — beczkę szczelnie (po napełnieniu jej) zamykamy, do czego dobrze jest brzeg pokrywy obić wojłokiem. Taka bańka o objętości 35—40 litrów — może zaparzyć 70 do 80 kg np. sieczki, którą posypują otrębami i dają zwierzętom, uważając, by tak uparowanej karmy długo nie trzymać, gdyż łatwo się psuje. Przygotowując karmę, można działać na nią w rozmaity sposób, a mianowicie, jak już wyżej powiedziano, czy to *parując*, *czy gotując*, *czy wreszcie rozdrabniając* np. ziarno z twardą otoczką, które źle się trawi. Rozdrabniając, czy to przez gniecenie, śrutowanie czy mielenie — dostosowywać to rozdrabnianie do karmy samego zwierzęcia i wzrostu jego, ale nie rozdrabniać nigdy tak, by zwierzę nie żuło, lecz by połykało, gdyż inaczej nie oślini karmy i źle będzie trawić. Chlewnia najlepiej wykorzystuje bardzo drobno mieloną karmę, np. ziarno o cząstkach niżej 1 milimetra, bydło rogate — cząstki 1,5—4 milimetra, a konie — gruby śrut z ziarna lub gniecione ziarno.

Niektóre ziarna, np. groch, soję, soczewicę, można również *gotować* lub parować, jeśli nimi mamy paść trzodę chlewną. Doświadczenia Osborna, Tkaczowa itd. wykazały, że przez tę zabiegi wymienione strączkowe są przez zwierzęta lepiej wykorzystywane.

Także i *prażenie* ziarna stosowane dla młodzieży jest wskazane, gdyż skrobia wtedy łatwo jest przyswajalna, ziarno ma smak przyjemny, aromatyczny, a wysoka temperatura zabija różne szkodliwe grzybki. W hodowli drobiu, jak też dla wysokomlecznych krów i ogierów rozpłodowych — stosują karmienie skiełkowanym ziarnem. Ziarno moczą w ciągu 48 godzin w ciepłym pomieszczeniu — po czym na „lasach“ rozkładają, gdyż ziarno kiełkuje. Ziarno po 6—8 dniach dostatecznie jest skiełkowane (kiełki mają 6—8 cm długości). Czasem już ziarno z kiełkami spasają po 3—4 dniach kiełkowania. Przez kiełkowanie, skrobia w ziarnie zcukrza się, zwiększa się ilość roztwarzalnych związków azotowych, tworzą się witaminy itd.

Nie bez znaczenia jest również tak zwane „*słodowanie*“ karmy. Cały zabieg ma to znaczenie, by część skrobi w ziarnach zamienić w cukier, wskutek czego karma staje się słodką. Ziarna mielone, ubogie w cukier (zawierające 0,5—1%) pod działaniem słodu lub diastazy — zawierają 8—12% cu-

kru. Slodowane ziarno przede wszystkim używa się przy żywieniu świń, rzadziej dla krów mlecznych i młodzieży. Można też na karmę działać różnymi chemicznymi preparatami (kwasami, zasadami), podwyższając w ten sposób pożywność tak marnej paszy jaką jest słoma, jak również oswobodzić karmę z trudno przyswajalnych, albo nawet trujących składników, wprowadzając do jadłospisu nowe, dotychczas nie używane środki, jak łubin gorzki, makuch rycynusowy, który w surowym stanie jest bardzo trujący.

Wielką rolę w przygotowaniu paszy mogą oddać różne mikroorganizmy, jak np. *grzybki drożdżowe*, które w postaci zwykłych drożdży możemy wprowadzić do pasz, Grzybki drożdżowe przy odpowiednich warunkach rozmnażają się szybko, a produkty funkcjonowania organizmów polepszają smak pasz i nadają im przyjemny zapach, pobudzający apetyt, a oprócz tego wzbogacają paszę w białko, witaminy itp.

Prócz tego w samej paszy znajdują się często w bardzo niewielkiej ilości specjalne chemiczne substancje, tzw. „fermenty". Gdy pasza sucha, fermenty te są jakby w uśpieniu. Ale stworzywszy dla nich pod wpływem ciepła i wilgoci korzystne warunki, te fermenty zaczynają oddziaływać np. na takie białko czy skrobię w paszy, zamieniając je w inne o drugich już własnościach, przy czym każdy ferment działa tylko na jeden jakiś gatunek pożywnych substancji (albo na białko, albo na skrobię). Tak np. jeden z fermentów zamienia niesmaczny krochmal w roślinnych paszach na smakowity cukier, a więc podnosi smak paszy. Jest to właśnie tzw. „słodowanie paszy". Często nawet siano, na ogół chętnie zjadane przez zwierzęta, jest przez nie omijane. Zdarza się to wtedy, gdy pasza zacznie się psuć wskutek złego przechowania. Trzeba je wówczas dobrze przewietrzyć, przetrząść widłami na powietrzu, oddzielić zgniłe części i zaparzyć. Siana nie tnie się na sieczkę dla zwierząt, lecz spasa w całości, jedynie dla trzody chlewnej, o ile się daje dobre siano, tnie się na kawałki 0,5—1 cm i skrapia ciepłą wodą (nie zaparzać!), a gdy zmięknie, daje trzodzie.

Inż. Br. Staniszewski

Kilka słów o próchnicy

Najistotniejszą częścią gleby jest próchnica. Powstaje ona przez współżycie gleby ze światem roślinnym i zwierzęcym. Gleba otrzymuje różne substancje organiczne, jak: liście, łodygi i inne odpady, natomiast świat zwierzęcy w podobny sposób dostarcza różnych substancji, które się mieszają z glebą i ulegają z czasem rozkładowi (tzw. procesom gumifikacji). Jest to, mówiąc innymi słowy, przemiana substancji organicznych w próchnicę (humus).

W glebie znajdują się substancje organiczne już rozłożone na próchnicę, nierozłożone i takie, które dopiero będą podlegać gumifikacji.

Weźmy na przykład torfy. Jakkolwiek możemy mieć w nich nawet 80% substancji organicznych, to jednak próchnicy możemy znaleźć niewiele. (Torf ciemny, bez włóknistej struktury będzie silnie zgumifikowany i znajdziemy w nim duży % próchnicy.)

Następnie, tak obornik jak i łubin przyorany nie są jeszcze próchnicą, gdyż na wytworzenie jej z tych nawozów potrzebna jest pewna ilość czasu oraz odpowiednie warunki klimatyczne i biologiczne.

Substancje organiczne zmieniają w próchnicę drobnoustroje wespół z procesami fizycznymi. Tak np. obornik nie rozłoży się, gdy bakterie nie będą miały dobrych warunków rozwojowych. Przy rozkładzie obornika wydzielają się różne sole mineralne, służące do życia rośliny lub dające usługi glebie. Z samego obornika tylko nieznaczna część zostanie w glebie w postaci próchnicy. Kategoria gleb piaszczystych zawiera bardzo mało humusu, co spowodowane jest tym, że są one łatwo dostępne dla powietrza i wody. Obornik rozkłada się wprawdzie szybko, ale wody wypłukują go.

W różnych kategoriach gleby spotykamy odmienne rodzaje próchnicy i procesy gumifikowania przebiegają niejednakowo. Możemy śmiało powiedzieć, że każda prawie gleba ma swoisty rodzaj próchnicy, co zależy szczególnie od dostępu powietrza, wody i temperatury.

Rozróżniamy próchnicę nasyconą i nienasyconą zasadami. Pierwsza będzie słodka, druga kwaśna. Nasyconą spotkamy w glebach łąkowych, czarnoziemnych i rędzinach (próchnica o odczynie alkalicznym), kwaśną znajdziemy w glebach bylicowych.

Nasuwa się pytanie, która z tych próchnic jest lepszą? Próchnica nasycona przyczynia się do wytworzenia dobrej struktury w glebie, gdy natomiast nienasycona powoduje jej rozdrobnienie. Trzeba dodać, że są i takie gleby, w których można spotkać oba powyższe rodzaje humusu.

Widzimy zatem, że próchnica jest to synteza bardzo skomplikowanych procesów.

Ciałami dającymi źródło próchnicy są: chemiceluloza, lignina, kwasy humusowe, ulinina (o barwie brązowej, tworząca się pod działaniem bakterii beztlenowych) oraz humina (powstaje w glebie przy współudziale bakterii tlenowych przy dostępie powietrza). Ciała te są bardzo odporne na procesy rozpadowe. Dodam jeszcze, że w próchnicy gleb leśnych spotykamy jeszcze smoły.

Istnieją wprawdzie próchniczne nawozy sztuczne, produkowane syntetycznie na podkładzie substancji torfowej, ale są one przereklamowane, gdyż badania wykazały, że nie ma dotąd innego nawozu, który posiadałby większą siłę produkcyjną próchnicy, niż obornik.

Jerzy Kotliński

Jak poprawić konia wychudzonego

Ażeby poprawić na zdrowiu, na sile i na wyglądzie konia osłabionego i wychudzonego lub przemęczonego pracą a także i po przebytej chorobie — przede wszystkim należy mu dać na pewien czas odpowiedni wypoczynek i karmić go silnym i lekkostrawnym pokarmem; najlepiej dawać mu owies gniecony lub śrutowany i do tego dobre siano lub koniczynę, a oprócz tego wypuszczać konia na świeże powietrze.

Następnie — niezależnie od tego — trzeba dodawać mu do pokarmu pewną mieszankę, zwaną „mache", którą oddawna stosują z wielkim powodzeniem rolnicy i hodowcy Belgii.

Mianowicie mieszankę tę przygotowuje się w następujący sposób. Bierzemy 2 kg owsa drobnego, 1 kg otrąb pszennych, 1 szklankę siemienia lnianego i pół łyżki stołowej soli kuchennej. Wszystko to należy zmieszać razem w drewnianym kubełku, potem zalać gorącą wodą, dobrze sparzyć i mieszać dotąd, dopóki wszystko dobrze nasiąknie; po ostudzeniu całą porcję zadać koniowi do jego zwykłej dziennej racji jako dodatek do zadawanego pokarmu i razem wszystko wymieszać. Dawać to raz na dzień w ciągu kilku tygodni. Takiej mieszanki nie powinno się nigdy przyrządzać na zapas w większej ilości, ponieważ może łatwo zakisnąć i stanie się szkodliwą. Zwykle jedzą to konie z wielkim apetytem i szybko się poprawiają.

Przy odżywianiu koni osłabionych należy również pamiętać o tym, ażeby one zawsze miały obfity podściół ze suchej dobrej słomy, ma to olbrzymie znaczenie, zwłaszcza w porze zimowej. W wypadkach takich, jeżeli się zauważy, że koń ma robaki, białe glisty, które ukazują się w jego odchodach, wtedy dawać mu codziennie do obroku po 2 łyżki stołowe raz na dzień następującą mieszaninę: pół kg soli glauberskiej, ćwierć kg suszonych jagód jałowca i ćwierć kg sody białej oczyszczonej.

Z. Olszański, lek. wet.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Bilans zamknięcia akcji świadczeń rzeczowych

Stosownie do zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z 13 ub. m. ściąganie zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych trwać będzie do 1 marca br., poczem cały aparat urzędniczy, zatrudniony w tej akcji, będzie rozwiązany.

W ten sposób, zlikwidowany będzie ostatecznie narzucony koniecznnością gospodarki wojennej system gromadzenia żywności na zaopatrzenie kartkowe ludności pracującej. Dziś po dwuletnim prawie okresie ciężkich zmagań z piętrzącymi się na drodze odbudowy przeszkodami, gdy idziemy już jasno wytkniętą drogą ku lepszej przyszłości, możemy sobie śmiało powiedzieć, że dotychczasowe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego kraju zawdzięczać należy w dużej mierze świadczeniom rzeczowym.

Bez przyciągnięcia rolnictwa do świadczeń w naturze na rzecz Państwa i zapewnienia tą drogą ludziom pracy i ich rodzinom skromnego wyżywienia, nie można by było uruchomić transportu, przemysłu, kolejnictwa i administracji. Chłop polski, który często sam nie dojadał i własne potrzeby ograniczać musiał do minimum, oddawał Państwu część swej produkcji, jako swój udział w odbudowie kraju.

Ściągnięte od rolników w r. 1944/45 706 tysięcy ton zbóż, 953 tysiące ton ziemniaków, 77,5 tysięcy ton żywca, 797 tysięcy litrów mleka, 13 tysięcy ton strączkowych i 9 tysięcy ton warzyw, umożliwiły realizację zaopatrzenia kartkowego, które w ulepszonej formie przetrwało do chwili obecnej. Należy o tym pamiętać, że wówczas Polska nie korzystała jeszcze z żadnej pomocy zagranicznej, ani z importu, trzeba było więc liczyć tylko na własne siły.

Rok 1945/46 był już pod względem aprowizacyjnym znacznie lepszy od poprzedniego. Nadeszły transporty UNRRA, które uzupełniły krajowe zasoby. Jednak żywności było mało w stosunku do istniejących potrzeb, w miarę bowiem odbudowy kraju zwiększała się ilość osób korzystających z zaopatrzenia kartkowego. Świadczenia przyniosły 705,5 tys. ton zbóż, 890,5 ton ziemniaków, 17,5 tys. ton żywca, 18.5 tys. ton strączkowych, 4 tys. ton oleistych, 1693 tys. litrów mleka, 9 tys. ton warzyw itd. I tym razem z nielicznymi wyjątkami *wieś zdała egzamin uświadomienia obywatelskiego*, pomimo wrogiej propagandy przeciwko zdawaniu świadczeń rzeczowych.

Niezwykle trudne i odpowiedzialne zadanie miał w minionym okresie aparat urzędniczy, zatrudniony w akcji świadczeń rzeczowych. Przeniknięci najlepszą wolą służenia swemu krajowi, pracownicy świadczeń rzeczowych spotykali się nieraz w terenie z poważnymi przeszkodami ze strony mało uświadomionych, a często świadomie wrogich dla odbudowującego się Państwa Polskiego elementów. Propaganda przeciwko zdawaniu świadczeń rzeczowych, a nawet akty sabotażu, groźby i wystąpienia zbrojne band leśnych nie odstraszyły jednak pracowników aparatu świadczeń rzeczowych od wykonywania powierzonego im zadania.

W czerwcu 1946 r., gdy sytuacja aprowizacyjna kraju poprawiła się znacznie dzięki zwiększeniu produkcji rolniczej i dostawom z zagranicy, Rząd zrezygnował ze świadczeń rzeczowych, aby przyspieszyć proces odbudowy wsi i przywrócenia pełnej rentowności warsztatów rolnych.

Po zastosowaniu różnych ułatwień i ulg, po skreśleniu znacznej części zaległości od mniejszych gospodarstw lub tych, które ucierpiały w czasie wojny lub innych klęsk żywiołowych. ściągane były tylko pozostałe zaległości. I obecnie ściąganie tych zaległości dobiega końca.

Zarówno rolnicy, którzy lojalnie oddawali Państwu świadczenia rzeczowe, jak i pracownicy aparatu do ściągania świadczeń rzeczowych, którzy swą ofiarną pracą przyczynili się do przeprowadzenia tej akcji, mogą dziś być dumni z tego, że w miarę swych możliwości przyczynili się do odbudowy gospodarczej kraju.

Ci wszyscy nieliczni rolnicy, którzy dotychczas nie spełnili swego obowiązku w terminie do dnia 1 marca 1947 r. winni pozostałe jeszcze zaległości dostarczyć, dając tym samym dowód swej lojalności wobec Państwa.

KĄCIK DLA KOBIET

Coś nowego ale pożytecznego

Wiadomo, że racjonalne odżywianie powinno być należycie urozmaicone i wówczas dobrze ono wpływa na zdrowie, zdolność do pracy i samopoczucie człowieka. Wiejska ludność ogólnie odżywia się dostatecznie pod względem ilościowym, a znacznie gorzej bywa co do jakości i urozmaicenia posiłków. W szczególności za małe jest spożycie warzyw, owoców w różnych formach i mięsa. W zimie, poza ziemniakami i kiszoną kapustą, bo nawet ogórków często nie ma, prawie nie spotyka się takich przetworów jak zielony groszek, fasolka szparagowa, szpinak, kalafiory, szparagi, kompoty, marmolady i rozmaite przetwory mięsne. O surowce do przetworów na wsi nie tak trudno, znacznie gorzej jest z umiejętnością robienia tych przetworów, brak jest odpowiednich urządzeń, a również i czasu. Z powodu tych przeszkód najpracowitsza i najbardziej zapobiegliwa gospodyni często sama nie poradzi, ale tam gdzie istnieje jakaś powszechna potrzeba, przy należytej zaradności pożądany skutek można osiągnąć. Jestem zdania, że na terenie każdej gminy powinna powstać spółdzielcza przetwórnia rozmaitych konserw, w rodzaju jakie widzieliśmy dostarczane przez UNRRA. Z dostarczanych surowców spółdzielnia przyrządzałaby konserwy dla członków, a jednocześnie produkowałaby i na sprzedaż, z czego członkowie odnosiliby poważne korzyści. Natomiast rachowanie głównie na sprzedaż z pominięciem zaopatrywania członków spowodowałoby nadprodukcję konserw i upadek spółdzielni.

Poruszona sprawa jest bardzo ważna, ale nie da się załatwić na poczekaniu bez przygotowania odpowiedniego gruntu. Kobiety wiejskie ujawniają i ujawniać będą coraz większą działalność na rozmaitych polach, więc tym bardziej powinny zająć się działem, w którym są tak zainteresowane.

A. Piątkowski

Jak poznać czy w ulu nie ma myszy

Myszy chętnie przebywają w ulach. Podczas cieplejszej pory roku, gdy pszczoły są ruchliwe mysz bywa uśmiercona, natomiast w okresie chłodniejszym może bezpiecznie znajdować się w ulu i robić w plastrach poważne szkody. Poznać obecność myszy w ulu jest trudno i dlatego gdy pszczoły przestają wychodzić w pole, należy odpowiednio pozmniejszać wyloty, żeby mysz nie mogła do ula dostać się. Gdy tego w swoim czasie nie zrobiliśmy i niebezpieczeństwo obecności myszy w ulu może istnieć, to można o tym przekonać się wkładając do dolnego wylotu słomkę. którą mysz chętnie wciąga dla urządzenia sobie gniazda. Gdy obecność myszy stwierdzimy, należy wrzucić do ula kilka zatrutych ziarnek pszenicy, a opisaną próbę ze słomką powtórzyć dla przekonania się, czy mysz została otruta.

A. P.

Praca Przysposobienia Rolniczego w pow. Krotoszyńskim

W dniu 14 grudnia ub. r. zakończono 4-dniowy kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego. W dniu tym zbiegły się dwie uroczystości: zakończenie kursu dla przodowników P. R. oraz wręczenie nagród zespołom, które ukończyły I stopień sprawności.

Wykładowcami kursu byli nauczyciele Szkół Rolniczych i instruktorzy Pow. Biura Rolnego. Zainteresowanie młodzieży wzrastało z każdym dniem, gdyż wykłady były bardzo ciekawe.

Na rozpoczęcie kursu inspektor Szkół Roln. p. Filcek omówił zagadnienie oświaty i kultury wsi. Podkreślił on potrzebę kształcenia się. czy to przez uczęszczanie do Szkół Roln., Uniwersytetów Ludowych. czy też za pomocą samokształcenia się w Przysposobieniu Rolniczym, które daje te same prawa co Gminne Szkoły Rolnicze. Zachęcał młodzież do uczenia się. gdyż tylko nauka połączona z rzetelną pracą może wieś naszą podnieść na wyższy poziom życia i wprowadzić dobrobyt do naszych zagród. Jako przykład stawił Holandię i Danię, które dzięki nauce potrafiły w bardzo krótkim czasie doprowadzić swe ubogie kraje do rozkwitu i dobrobytu. W dalszym ciągu nawoływał przodowników do wspólnej pracy, gdyż właśnie w zespołach i spółdzielniach jest siła i potęga ludności wiejskiej.

Dalsze godziny płynęły szybko, gdyż każdy z prelegentów starał się dać możliwie jak najwięcej wiadomości z każdej dziedziny życia, oraz uprzyjemnić chwile, które razem spędziliśmy. Toteż miło i wesoło nam było, a co dzień spotykaliśmy się w większej gromadce, gdyż przodownicy widząc korzyści jakie daje im kurs, przyprowadzali na wykłady swych kolegów, którzy w tym krótkim czasie przyszli do przekonania. że właśnie nauka otwiera im okno na świat.

Dobrze zorganizowaną świetlicę prowadził oddzielnie p. Ludwik Łych z Uniwersytetu Ludowego w Borzęciczkach. Konkursiści zabawiali się

beztrosko tak, że razem wesoło spędzone chwile stworzyły w tych kilku dniach jak gdyby jedną rodzinę. Ostatni dzień kursu był szczególnie ruchliwy, a mianowicie po przedpołudniowych wykładach prawdziwą niespodzianką dla konkursistów były wyświetlane ciekawe filmy, po czem przystąpiono do uroczystego wręczenia nagród zespołom, które przeszły na II stopień. Zasłużyły one na wyróżnienie specjalne, gdyż warunki w jakich w ubiegłym roku kończyły I stopień sprawności były, z uwagi na czasy powojenne, bardzo ciężkie. Nagrody w formie biblioteczek wartości 3.620,— zł otrzymały dwa zespoły i to: zespół w Romanowie z przodownikiem kolegą Janem Niedbałem oraz zespół w Orpieszewie z przodownikiem Ignacym Kotem.

Poza tym indywidualne nagrody wręczono zasłużonym organizatorom zespołów, przodownikom nagrodzonych zespołów oraz konkursiście kol. Janowi Witkowskiemu za wyróżnienie się w pracy. Koledzy specjalnie wyróżnieni otrzymali książki Moczarskiego „Hodowlę zwierząt". Nagrody wręczył p. Insp. Filcek. Przy tej okazji zwrócił w swym krótkim lecz treściwym przemówieniu uwagę na wytrwałość w pracy zespołowej, na mocną, silną wolę i pragnienie doprowadzenia — mimo wszelkich przeciwności, które spotyka się w życiu — powziętego zamiaru do końca. Kurs zakończono wspólnym podwieczorkiem i fotografią.

Realizując pracę 4-dniowych kursów możemy śmiało i pewnie powiedzieć, że założony w tym kursie fundament pod przyszłą pracę zespołową będzie silnym i trwałym.

Krotoszyn. *Stefan Sosiński*

Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

z dnia 10. 2. 1947.
Ceny za 100 kg.

Żyto 1700—1750; pszenica 3250—3400; jęczmień przemysłowy 1700—1780; jęczmień browarowy 1900—2000; Owies przemysłowy 1850—1900; mąka żytnia 90% bez opakowania 2000—2050; mąka pszenna 80% bez opakowania 4400—4550; otręby żytnie 1100—1200; otręby pszenne 1300—1400; otręby jęczmienne 1150—1250; groch Wiktoria 3000—3300; rzepak ozimy 10.000—11.000; gorczyca 5800—6200; wyka jara 2300—2500; peluszka 2300—2500; łubin żółty 1550—1700; łubin niegorzki 1900—2100; seradela 2200—2400; siemię lniane 10.000—10.500; siemię konopne 9500—10.000 koniczyna; czerwona surowa 13.000—16.000; koniczyna biała czerwona 9.000—12.000; słoma żytnia luzem 275—300; słoma żytnia prasowana 350—375; siano zwykłe luzem 400—450; siano nadnoteckie prasowane 500—550.

Tendencja spokojna. Podaż zbóż niedostateczna.

Notowania cen ziemiopłodów

Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu
za okres od 16. 1. do 31. 1. 1947 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych) w zł za 100 kg:

żyto 1615, pszenica 2970, jęczmień browarny 1680, jęczmień kaszany 1610, owies 1600, gryka bez notowań, proso bez notowań, ziemniaki bez notowań, groch Wiktoria 2910, groch zielony bez notowań, fasola biała bez notowań, fasola kolorowa bez notowań, rzepak 7625, rzepik bez obrotów, siemię lniane bez notowań, siemię konopne bez obrotów, mak biały bez obrotów, mak niebieski bez notowań, gorczyca 5585.

Tendencja mocniejsza. Podaż słaba.

Miejskie targowisko zwierzęce

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen.

Poznań, dnia 11. 2. 1947.

Spędzono: wołów 40, buchajów 18, krów 70, jałówek 2, razem sztuk bydła 130; świń 534, cieląt 62, owiec 15, razem 741 zwierząt.

(Płacono za 100 kg żywej wagi (ceny loco Targowica — Poznań):

I. BYDŁO: A. Woły: 1. Mięsiste tuczone starsze 90—95, 2. Miernie odżywione 83—85. B. Buchaje: Tuczone mięsiste 103—108. C. Krowy: 1. Wytuczone pełnomięsiste 110—118; 2. Tuczone, mięsiste 100—105; 3. Nietuczone, dobrze odżywione 85—90; 4. Miernie odżywione 75—80. D. Cielęta: 1. Tuczone cielęta 105—108; 2. Dobrze odżywione 98—100; 3. Miernie odżywione 87—90. II. OWCE: 1. Dobrze odżywione 95. III. ŚWINIE (Tuczniki): 1. Pełnomięsiste od 120 do 150 kg ż. w. 185—190; 2. Pełnomięsiste od 100 do 120 kg ż. w. 179—182; 3. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg ż. w. 170—175; 4. Mięsiste świnie ponad 80 kg 153—165.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny orientacyjne

płacone w Poznaniu w dniu 12. 2. 1947.

Warzywa: ½ kg marchwi 7—8, ½ kg buraczków 8, ½ kg cebuli 35, ½ kg pietruszki 25, ½ kg kapusty zwykłej 10—12, seler za sztukę 20—25. Owoce: ½ kg jabłek 60—110. Drób: gęś 900—1150. Nabiał: ½ kg masła 180, ½ kg twarogu 40, jajko 24, litr mleka 27.

Warunki przedpłaty

„Wieś Wielkopolska" wychodzi regularnie co 2 tygodnie. Cena egzemplarza 4 zł, z przesyłką pocztową (pod opaską) 6 zł. Opłata miesięczna (z przesyłką pod opaską) 12 zł. Kwartalnie (7 numerów z przesyłką) 42 zł. Dla Powiatowych Biur Rolnych oraz Szkół Rolniczych odpowiedni rabat. Adres Administracji: Poznań, Grottgera 4.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

Wydawca: Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, plac Wolności 14, telefon 1686 / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (parter), telefon 76-85. Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K- 21519